№. 302. w Piątek dnia 28. Grudnia 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin. — Stronnictwo demokratyczne przyjęło już ostatecznie statut organiczny. Cel organizacyi wyraża §. 1. »Odzyskanie praw zasadniczych i wolności ludu zaręczonych témuż w przyrzeczeniach i uchwałach r. 1848. a szczególniéj też zaprowadzenie powszechnych wyborów i konstytucyi na prawach tych uzasadnionéj dla całych Niemiec i Prus, na drodze legalnéj.« Dalsze paragrafy oznaczają organizacyą stronnictwa. Zasadą jéj są okręgi miastowe, które wiążą się w pojedyńcze grona czyli »związki ludowe« a w zgromadzeniu wyborczym i komitecie centralnym zespalają się i skupiają. Każden okręg miastowy rozpada się na oddziały. Ministeryum nie kłopoci się zbytecznie o organizacyą opozycyi, o udział lub jéj usunięcie się od wyborów, bo w każdym razie pewne jest zwycięstwa, przez większość w izbie wybranéj przez samych urzędników, lub przez rozwiązanie nienawistnego sobie parlamentu.

Karlsruhe, d. 17. Grudnia. — Wczoraj zaszła tu zmiana co do osoby król. pruskiego komendanta miasta, miejsce bowiem pułkownika Brandensteina, w skutek zamianowania jego dowódzcą brygady w Münster, nastąpił pułkownik Wiesner, dowódzca 30. pułku piechoty pruskiéj.

Francya.

Paryż, dn. 21. Grudnia. — Mówią, że prezydent stara się pogodzić z większością, aby stawić silną centralizacyą naprzeciw rzeczypospolitéj. Estafette powiada, że nawet przyszło do układu zgody pomiędzy Thiersem a prezydentem. Inne dzienniki twierdzą, że Montalembert i Molé byli pośrednikami pomiędzy nimi.

Wczorajsze zwycięstwo, odniesione przez ministerstwo w izbie, niewydarzyło się niespodziewanie, ale nieliczono na taką większość. Smutne atoli to jest zwycięstwo. Jest to zwycięstwo, podobne do odniesionych zwycięstw przez Guizota w izbach, a które przyczyniły się do jego zguby. Weź dzisiajsze dzienniki do rąk i przeczytaj, a przekonasz się, że zwycięstwo to prowadzi do przepaści. Nawet dzienniki należące do większości nieśmią ozwać się z okrzykiem radości, czują całe brzemie tego zwycięstwa. A opozycya, demokracya tymczasem, — ona niesmutna, jak po klęsce, teraz czuje swoją siłę i zwycięstwo swe liczyć będzie od dnia wczorajszego. I dziennik la Presse przerywa dziś milczenie. La Presse od listu prezydenta z dnia 31. Października do izby dziwne zachowywała milczenie, ani zwalczała, ani popierała polityki nowéj osobistéj prezydenta. Zapytana przez inne dzienniki opozycyi, czemu milczy, odpowiedziała, że 50 dni postanowiła czekać na czynności prezydenta, a więc do dzisiaj, a potem stanowczo wystąpi. Wszyscy więc dzisiaj z chciwością czytają la Presse, aby się przekonać o zdaniu tego dziennika, który Ludwika Napoleona przywiódł do władzy i który go teraz niezawodnie strąci. Łatwo było przewidzieć to zdanie. La Presse zapowiada najzacieklejszą opozycyą, walkę o śmierć lub życie. Demokracya przez to zyskała sprzymierzeńca nielada, którym pogardzać nie można. List wyzywający kończy się wyliczaniem wszystkiego, do czego się prezydent zobowiązał, co przyrzekł i czego dokonał: ucisk, a nie reforma! błędy, a nie naprawa! rozrzutność, a nie ekonomia! słowa, a nieczyny! Tak się kończy rok cały od 20. Grudnia 1848. do 20. Grudnia 1849. Skutki wczorajszego głosowania wkrótce będziem widzieli. Usłyszymy o licznych zaburzeniach na prowincyach i o zorganizowaném odmówieniu podatków. Z głosowania nad poprawkami rozmaitemi do prawa o napojach przekonaliśmy się, że góra z łatwością mogła którąkolwiek utrzymać. Ale przyjęła za hasło: wszystko albo nic, a czerwoni wolą nic, to jest obecny wypadek głosowania, bo ten prowadzi do nowéj rewolucyi. Byłem dzisiaj po różnych miejscach zgromadzeń demokratycznych, rozmawiałem z kilkoma członkami góry, a wszyscy cieszyli się niezmiernie z powodu téj klęski Ludwika Napoleona. Girardin też mówi z tego powodu: Dalby Bóg, żeby ten dzień nie był zwiastunem nieszczęścia! Gdybyśmy nasze nadzieje położyli w rewolucyi, natenczas cieszylibyśmy się potajemnie z tego głosowania. Ale oddani spokojnemu rozwojowi wolności w porządku otwarcie je opłakujemy. Głos większości wczorajszy będzie tém samém dla niéj, co prawo świętokradztwa dla restauracyi, a wynagrodzenie Pritcharda dla lipcowéj monarchii. Jest to zaprzaniem się sprawiedliwości, przyznaniem się do bezwładności, to jest wyzwaniem publicznéj opinii.

Ludwik Filip pracuje teraz nad swoimi pamiętnikami i stara się usprawiedliwić dla czego tak rządził, jak rządził.

Hiszpania.

Dziennik Nacion utrzymuje, że rząd hiszpański postanowił, uorganizować legion z 6000 żołnierzy składający się, i oddać go pod rozporządzenie papieża. Do niego przydani mają być oficerowie tak z szeregów karlistycznych jako też z armii konstytucyjnéj. Być jednak może, iż pismo to swój tylko pomysł opowiada, a dla dodania mu większego znaczenia, przytacza szczegóły, o których w rządzie ani pomyślano. Tenże sam dziennik wspomina daléj, iż nasuwają się nowe trudności we względzie uregulowania stosunków kościelnych Hiszpanii do stolicy apostolskiéj, o które od kilku już lat układy się toczą.

Włochy.

Po udaniu się na okręty pierwszego oddziału wojska hiszpańskiego w Terracinie, pozostało tam jeszcze około 3000 żołnierzy pod rozkazami jenerała Cordovy. Jenerał ten opuści Włochy dopiero z ostatnim oddziałem odpływającym do Hiszpanii, a zatém dopiero w początku miesiąca Stycznia. — Z Rzymu piszą o nieprzyjemności, jaka tam spotkać miała kardynała Altieri. Korrespondent dziennika Constituzionale donosi, że prałata tego powitał lud kamieniami, a władze francuskie zdrażały się dać mu zadosyć uczynienie za takową obrazę. — W Wenecyi spodziewano się przed kilku tygodniami obostrzenia stanu oblężenia, z powodu niektórych wybryków ludzi niedoświadczonych lecz okazało się, iż obawa ta była płonną, gdyż żadnych środków nadzwyczajnych nierozporządzono. Wprawdzie, czegożby się już teraz po rządzie austryackim niespodziewano, mając tyloliczne dowody bezecnego postępowania, ale tym razem powody były tak małoznaczące, iż niepodobną było rzeczą z nich korzystać, bez wystawienia się na śmieszność.

Rzym. — Pomiędzy wiadomościami nowszemi nie ma nic takiego, coby zasługiwało na uwagę. Zbór biskupów w Spoleto podobno się po sporach ogólnych rozszedł. — Hiszpanów 4000 wsiadło dnia 5. m. b. na okręty w Terracina. Dnia 15. odpłynie drugi oddział, a w miesiącu Styczniu trzeci i ostatni.

Wieść przez Constitutionela z tak wielkiem zaręczaniem ogłaszana o rychłym powrocie papieża do Rzymu zdaje nam się przedwszesna. Opiera się ona jednakże na pewnéj rzeczywistości, która się ma, jak następuje. Rząd francuski życzy sobie bardzo, aby papież przed 31. Grudnia powrócił, albo przynajmniéj obiecał, iż to uczyni, ażeby można zgromadzeniu ustawodawczemu przynajmniéj jakiśkolwiek wypadek z dotyczasowéj polityki przedłożyć; dla poparcia żądania kredytu na utrzymanie pewnéj części armii ekspedycyjnéj, która ma we Włoszech pozostać. Ale papież niechce wprzód do Rzymu powrócić, dopókiby Francuzi z miasta nieustąpili, i obsadzenie jego pozostawili gwardyi papieskiéj ze wszystkich narodów katolickich utworzyć się mającéj, i dopóki nie będzie wstanie zamierzonych reform administracyjnych rozpocząć. Lecz do przeprowadzenia zamiaru tego potrzebną jest pożyczka około 12 milionów skudów, jeżeli się niemylimy. Zdaje się teraz, że dwa domy bankowe w Paryżu, trudniące się ową pożyczką, wysłały ajenta do Portici, który ofiarował rzeczoną pożyczkę po 90 franków, co spowodowało Constitutionela do uwierzenia, iż trudności zachodzące do powrotu papieża usunięte zostały; lecz jest rzeczą równie pewną, że domy te teraz pożyczki téj za cenę ową dostawić nie mogą, zwłaszcza pod warunkiem, jaki położono, aby jeszcze przed 31. Grudnia część dziesiątą wypłacić. Z tego względu pokazuje się, że na-

dzieja, jaką robił Constitutional spełzła na niczem, a przynajmniéj sprawa cała znów się na dłużéj przewlecze; a któż może zaręczyć, iż z przewłoki znów się trudności nowe niewywiną.

Australia.

Wiedeń, d. 21. Grudnia. — W radzie ministrów znów podobno obradują nad dalszym podziałem Węgier. Ministrowie Bach i hr. Grünne szczególniéj dokładają usilność, aby podział ten przyszedł do skutku, bo jeden z nich żąda ścisłego przeprowadzenia zasady równouprawnienia w interessie centralizacyi, drugi zwraca uwagę na przyszłe powstanie zagorzałych Madziarów, których przez podział tylko osłabić można. Chcą przeto w dalszym ciągu podziału Węgier odłączyć ziemię słowacką i przyłączyć ją do Styryi. Jak się ta rzecz załatwi, trudno przewidzieć, tyle pewna, że rząd nią kręci jak demarkacyą poznańską rząd pruski. — Bajki u nas sieją o sprzymierzu trzech mocarstw Anglii, Francyi i Pruss. Bajki powtarzamy, bo Prussy zależą całkiem od sprzymierza z Rossyą, jest to żywotna arteria, któréj Prussom podciąć nie wypada. Rossya to wie i Prussy to wiedzą, wzajemna pomoc dotąd je trzymała. Co więc tam mówią o łączeniu się Pruss z zachodem, to do wierutnych kłamstw policzyć należy.

Wojska ciągle maszerują z wszystkich stron cesarstwa do Czech, a szczególniéj z Węgier. Piechota, kawalerya, armaty, kolumny amunicyi, pontony i lazarety polne to wszystko zalewa drogi ku Czechom. Niektóre oddziały nawet nagle w nocy dostają rozkazy do marszu na granicę sasko-pruską, jak np. garnizon w Jglau, dokąd nagle przybył jenerał artyleryi Poitner. Co te uzbrajania znaczą, nikt niepojmuje. Jedni mówią, że to Austrya z innemi mocarstwami sposobi się na Francyą, gdyby ta podniosła rewolucyą demokratyczną, drudzy, że Niemców chcą zatrudnić pohulanką wojenną, aby obudzić dawną nienawiść pomiędzy plemionami niemieckiemi, które przez pociąg swój do jedności, pochodzący z jedności interessu, mogłyby się stać niebezpiecznemi dla tronów niemieckich, które w sojuszach z Rosyą, znów podtrzymują monarchizm absolutny.

Komendant Wiednia ogłasza, że niewolno trzymać w Wiedniu i jego obwodzie zostającym pod stanem oblężenia dziennika die Presse, która pod redakcyą Zanga wychodzić będzie odtąd w Brünn.

— Ostateczny termin do składania banknotów węgierskich przedłużony został do ostatniego Grudnia bież. r., poczém wszelkie utajenie rzeczonych papierów karane będzie według prawnych przepisów.

Reichszeitung umieszcza korespondencyą z Szumli, wedle któréj Kossuth nie stoi już na czele wychodzców; Maurycy Perczel zajął jego miejsce.

W Morawii i Szląsku austriackim dziś odbywa się installacia nowych namiestników. W Morawii Leopold hr. Lazansky, w Szląsku Józef Kalchberg zamianowanymi są namiestnikami.

Poznań. — Sąd przysięgłych. Posiedzenie dnia 17. Grudnia po południu o 3. godzinie zagajone. Prezes oświadcza, że dowody w téj sprawie ukończone i dla tego daje głos prokuratorowi i upomina go, aby drażliwości narodowych i osobistości oskarzonego nie dotykał. Prokurator wstaje i takie czyni rekwizytoryum: Nikt zapewne nie wątpi, że ostatnie powstanie Polaków miało na celu wskrzeszenie Polski: jasnym tego dowodem liczne odezwy komitetu narodowego. Polacy przyrzekali wprawdzie, że jeżeli pierwsi nie będą zaczepieni, broni przeciw Prusakom nie podniosą; przecież na końcu jak wiadomo, przyszło do walki. Nie będziem tutaj roztrząsali, kto był powodem do tak krwawego rozwiązania zeszłorocznego dramatu; w każdym razie Polacy walczyli, aby księstwo od monarchii pruskiéj oderwać, popełnili zatém zbrodnią, która w prawie krajowém zowie się zbrodnią stanu. — Chodzi teraz o to, żeby wykazać, o ile i obżałowany miał udział w téj zbrodni: to wyśledzenie żadnéj nie przedstawia trudności, gdyż do głównych zarzutów, na których oparłem moją skargę, obżałowany sam się bez wahania przyznał. Głównym zaś zarzutem jest, „że obżałowany z bronią w ręku miał udział w powstaniu przeciw rządowi pruskiemu.“ Inne zarzuty, które mu uczyniono, są tylko następstwem pierwszego; ale i one, jeżeli udowodnione zostały, w wyraźnych zarysach przedstawią nam ogólny sposób myślenia obżałowanego. Przystępuję do wyliczenia pojedyńczych punktów, które w skardze przytoczyłem. 1) Skoro tylko wieść o rozruchach na zachodzie rozpowszechniła się w Księstwie, obżałowany namiętne powziął z nich nadzieje, agitował i marzył o przywróceniu Polski. I tak dnia 20. Marca r. z. na to rozdawał pieniądze, aby pomiędzy ludem większe wywołać wzburzenie.

Wprawdzie obżałowany starał się z siebie zrzucić ten zarzut, utrzymując, że tylko małą kwotę, ito na kokardy, rozdał; wszakże zeznanie świadka Wedella, porucznika od huzarów gorzéj jeszcze na jego niekorzyść, aniżeli sam myślałem, wypadły. — Możnaby mówić, że rozdawanie pieniędzy nie jest samo przez się zbrodniczém; tego nie zaprzeczam; wszelako słusznie mówią Francuzi: »l'émeute est le prélude de la révolution« ; takie małe zebranie ludu, choć na pozór nic nieznaczące, doprowadziło do krwawego rokoszu.(!) 2) 2gi punkt, to jest zamiar zrobienia zapomocą 2000 tal. rewolucyi w Berlinie, z samego początku uważałem za bajeczny; przyjąłem go tylko do skargi, ponieważ był w aktach śledczych; jest on zupełnie nieudowodniony. 3) Również uważam za nie udowodnione, żeby Krotowski miał mierzyć fuzyą na porucznika Bergena; ponieważ ten punkt o tyle jest dla obżałowanego uciążającym, o ile jest udowodnionem, że Krotowski zawierał z pułkownikiem Kropfem konwencye; jak gdyby dwa obozy równo uprawnione, polski i pruski, stały naprzeciw sobie, czego Polakom przyznać nie mogę. Również arestowanie porucznika Bergena było nie prawném; że zaś na nędznego oficera broni nie wymierzył, o tém sam nigdy nie wątpiłem. 4) Czwarty punkt, to jest uwolnienie oficera Brachvogla i Burgunda, także za obżałowanym przemawia; niekorzystną stroną tego zdarzenia jest jednak, że od tego czasu właśnie zaczyna się wojskowa karyera obżałowanego. 5) Do tego punktu przyznał się obżałowany; udział w potyczce pod Szremem i podpisanie karteczki wzywającéj majora Wernecke do poddania się odnosi i do głównego zarzutu, o którém powyżéj wspomniałem. 6) Do téj saméj kategoryi należą odezwy do sądów głównych w Poznaniu i Bydgoszczy i do sztabu głównego pruskiego. Na ich czele jest napis: »Rzeczpospolita polska«; czy wyraz ten znaczy republikę, czy też w ogólności państwo, to dla skargi jest zupełnie obojętném; dosyć, że tu jest mowa o rzeczypospolitéj polskiéj, a nie pruskiéj. Twierdzenie oskarzonego, że on tylko na rozkaz naczelnika te odezwy napisał, jest mało znaczącém, gdyż Krotowski jest zbyt rozsądnym człowiekiem, aby miał podpisywać odezwy niezgodne z jego przekonaniem. 7) Z podobnego stanowiska trzeba się zapatrywać na postępowanie obżałowanego w Mosinie i Bninie. Zrzucanie z urzędów burmistrzów, było mimowolne, którego mniemane wyższe rozkazy z przytoczonych już powodów uniewinnić nie mogą. Równie zabranie broni u żandarma Walewskiego usprawiedliwić się nie da, i sam nad tém boleję, że takie brzydkie zarzuty udowodnione zostały. 8) Ten punkt, t. j. zabranie soli na rzece w Rogalinie, zupełnie upada. 9) Co do tego zarzutu, to go za wątpliwy uważać trzeba, gdyż kilku świadków zeznało z pewnością, że Krotowski robił rekwizycye na Radzewskich holendrach, odwodowi świadkowie zaś dostatecznie »alibi« dowiedli. I ten punkt raczéj w interesie oskarzonego, aniżeli na jego niekorzyść do skargi przyjąłem. 10) Chociaż zatrzymanie poczty i kuryerów przez obżałowanego, nie jest dostatecznie udowodnione; zdaje mi się, że zeznania świadków powodowych ich w téj mierze na większą zasługują wiarę, aniżeli twierdzenie odwodowego świadka Żochowskiego. Przecież okoliczność ta jest tylko ważną w związku z głównym zarzutem. 11) Rekwizycye które w Kurniku przez obżałowanego miały być rozporządzone, nie zostały dowodami poparte; zrzucenie zaś burmistrza z urzędu i wykrzyknięcie rzeczypospolitéj jest udowodnioném. 12) Nareszcie także z własnego zeznania i z opowiadania świadków okazuje się, że obżałowany w Bninie kazał zdjąć orła pruskiego, a zrzuciwszy ówczesnego burmistrza z urzędu, innego na jego miejsce mianował. — Obżałowany odwoływał się na swoją obronę do niektórych dokumentów, które główny zarzut skargi zniweczyć mają, np. do znanéj odezwy Pfuela, w któréj jest mowa o rządzie polskim. Obowiązkiem prokuratora jest nietylko oskarżać, ale także gdzie się da bronić; w tym przypadku jednak, tego miłego dla mnie obowiązku podjąć nie mogę. Prawda, w zeszłym roku panowała anarchia, ale ztąd jeszcze nie wypływa, żeby Polacy, kiedy im mniemanych obietnic nie dotrzymano, sami sobie sprawiedliwość wymierzyć mogli. Co się tyczy rządu polskiego, o którym mówi Pfuel w swojéj odezwie, nie miał to być rząd czysto polski, jak raczéj czysto-pruski. Dla tego ten dowód nie może być dla obżałowanego korzystnym. — Obżałowany nie tylko że wyznał, iż działanie jego zmierzało do przywrócenia Polski, ale nawet utrzymuje, iż powstanie było słusznem. Tego prawa do rewolucyi obżałowanemu przyznać nie mogę; odwołuje się przytém do ostatniego procesu w Wersalu, na którym adwokaci rzeczypospolitéj francuzkiéj na próżno starali się dowieść »le droit du revolution;« nie pozwolono im nawet mówić o tym przedmiocie. — Obżałowany utrzymuje także, że orły pruskie w Księstwie są bezprawiem; odwołuje się do sprawozdania Flotvella i do innych dokumentów, ażeby dowieść, jak narodowość polską w Księstwie krzywdzono. Nie myślę się zapuszczać w rozbiór tych dokumentów, ani też rozstrzygnąć czy rzeczywiście krzywda wyrządzona Polakom, była tak wielką. Tyle tylko powiedzieć mogę, że w żadnym razie Polakom nie służyło prawo zrzucania oznaków ich prawowitego rządu. Wymówka, że wówczas powszechna panowała anarchia, nie uniewinni Polaków, i nie wyjmuje ich z pod kary, gdyż bezkarność nie jest koniecznem następstwem anarchii. Krotowski tym mniéj na takich dowodach opierać się może, ile że jest prawnikiem i człowiekiem wykształconym. — Nakoniec obżałowany przytaczał także na swoję stronę, znaną notę przysięgi, nad którą tyle na sejmie berlińskim obradowano i stara się dowieść, że ta przysięga nie obowięzuje Polaków do wierności dla rządu pruskiego. Pominąwszy jak rzeczywiście przysięgę tę rozumieć wypada, zwracam tylko uwagę na tę okoliczność, że Krotowski wykonał przysięgę jako pruski urzędnik, przysięgę, która go do wierności królowi obowiązuje. — Zważywszy wszystkie dowody, któremi wina obżałowanego tak co do ogólnego zarzutu, jak co do szczególowych punktów udowodnioną została, zniewolony jestem ponowić skargę i proszę pp. przysięgłych, aby obżałowanego za winnego uznali. — (Mowa prokuratora z tłómaczeniem polskiém trwała przez 3 godziny).

Sąd przysięgłych. Posiedzenie dnia 18. Grudnia z rana o 9. godzinie zagajone. Prezes sądu daje głos oskarzonemu Krotowskiemu. Jeden z przysięgłych pan Beuther prosi go, aby swą obronę także miał w języku nie-

mieckim, gdyż w kole przysięgłych wielu jest, co wcale języka polskiego nie posiadają. Krotowski czyni wezwaniu zadosyć, mówiąc, że w sprawie samej zawarował prawo językowi polskiemu, tu pewien wzgląd mając wyjątkowy, podejmuje obronę w obu językach i tak dalej mówi: jako Polak, kocham ojczyznę i jestem z przekonania republikaninem. To jest cała moja zbrodnia; zaprzeć jéj się nie myślę. Prokurator oskarżył mnie o zbrodnię stanu podług landrechtu; wy mnie podług tego prawa, które ma ważność u wszystkich ludów, t. j. podług sumienia sądzić będziecie. — Prokurator na początku skargi utrzymuje, że Polacy niewdzięczni; zajrzyjmy tylko w księgę dziejową naszego narodu, a przekonamy się o ile to prawda. Prokurator mówił wam tylko, że Poznań jest tylko pod panowaniem pruskiém; jakim sposobem dostał się pod to panowanie? tego wam nie powiedział. Dla tego ja wam tu powiem. (Tutaj obrońca Niegolewski czyta patent okupacyjny króla pruskiego, na mocy, którego Polska rozszarpaną została; upowodowanie kradzieży jest godne szanownych autorów tego nieśmiertelnego dzieła; powiedziano bowiem w niém, że Polska dla tego musi być podzieloną, ponieważ przez swoją wewnętrzną anarchią dała powód sąsiednim dworom do nieukontentowania i obawy.) I za takie dzieło! panowie, mamy być wdzięcznymi królowi pruskiemu? Jesteśmy wprawdzie niewdzięczni, jak mówi pan prokurator, lecz za to mamy pamięć doskonałą. — Panowie, przyznacie sami, że właścicielowi, którego chciwy sąsiad przemocą wyparł z domu, służy prawo dopominania się swojéj własności, choćby nawet i sto lat upłynęło od zaboru. A Polska jeszcze nie sto lat w grobie! — Polska od czasów Kościuszki, aż do dziś dnia nie przestała się domagać oddania zagrabionéj ziemi; a w sercu Polaka nadzieja wskrzeszenia ojczyzny nigdy nie wygaśnie. — Nawet »prawo krajowe pruskie« upoważnia nas do ciągléj pracy nad odbudowaniem Polski, gdyż §. 35., części III., opiewa: »że z zakazanych czynów tylko obowiązki, nie zaś prawa powstać mogą.« Patent okupacyjny z roku 15. obiecuje nam konstytucyą; nie dawno przyrzeczono nam reorganizacyą narodową. Jakże tych obietnic dotrzymano? Wy to sami najlepiéj wiecie, że zamiast reorganizacyi dokonano na nas amputacyi, zaprowadzono demarkacyą; że Flotwella największém staraniem było, aby nas wyniszczyć; że kiedy w Szląsku panowała zaraza, prezydent naczelny tameczny pisał, »dla dzieci dobrze, iż ojcowie powymierają, gdyż będzie można z nich lepszą rasę wychować.«

Jak naszą narodowość ceniono, — pokazuje się z rozporządzenia ministeryalnego, na mocy którego pani Alexandra Nieniewska, (z domu Przepałkowska) za udział w rewolucyi 30. roku, konfiskatą majątku i sześciomiesięczném więzieniem ukaraną została. — Powiedziano także, że nasze obyczaje zachowane będą; a przecież zaprzeć się musimy pierwszego polskiego obyczaju, pierwszéj staropolskiéj cnoty gościnności; braci naszych, którzy z Królestwa lub Galicyi przychodzą w Księztwie szukać przytułku, bez litości na Syberyą i pewną śmierć wydają, albo też, jak Dembowskiemu na fortecy przy taczkach pracować każą. Karasiński z Krakowa wystarał się u prezesa naczelnego o indygenat pruski; ministerstwo dowiedziawszy się o tém, pisze »że kiedy już Żydom nie służy prawo naturalizowania się bez pozwolenia rządu, to tém mniéj Polakom« i odbiera udzielony przez prezesa indygenat. Ale nie dosyć na tém; Karasińskiego tak długo dręczono, z taką wytrwałością dokuczano mu, że biedny nareszcie w Owińskach życie zakończył! — Przyrzeczono nam, zostawić nietkniętą naszą religią katolicką; a przecież, jak niegodnych gwałtów dopuszczono się na czcigodnym arcypasterzu Duninie, który się oparł żądaniom rządu sprzeciwiającym się jego powinności. — Zaręczono nam, że język polski będzie językiem urzędowym w Księztwie, i używanym we wszystkich publicznych czynnościach; co się z tém zaręczeniem stało? każdemu wiadomo; przypominam tu tylko list Flottwela do księdza proboszcza Kinosowicza, w którym powiada, że od niego żadnego pisma po polsku pisanego nie przyjmie. — W r. 1815. wydaną została »ordynacya notaryecka,« w któréj minister Uhden rozporządza, że wszystkie czynności notaryackie mają być pisane po niemiecku, z przyłączeniem tylko tłomaczenia polskiego. — Protestacya nasza przeciw temu rozporządzeniu żadnego nie odniosła skutku. Inny jeszcze przytoczę przykład, jak nam dotrzymują przyrzeczeń względem języka polskiego. Kiedy mnie w przeszłym roku schwytano i zaprowadzono do tutejszéj fortecy, chciano mnie słuchać po niemiecku; gdym żądał polskiego protokułu, grożono mi batami i wtrącono do ciemnego więzienia, gdziem na pół w wodzie z ropuchami i robactwem na zgniłéj słomie spoczywał; a wszystko to z łaski dozorcy Helldorfa. — I wy nareszcie sędziowie przysięgli, którzyście mojéj mowy przez cały czas śledztwa nie rozumieli, i dopiero dzisiaj niejako pierwszy raz mnie słyszycie, macie mnie sądzić podług waszego sumienia, macie wyrokować o utracie urzędu, a gdyby nie amnestya, czy mam być kołem tłuczony, a dzieci moje niewinne za zbrodnie swojego ojca więzione; bo tak Landrecht przepisuje. Jestże to sprawiedliwość?! — Powiedziano nam »będziecie mieli urzędy, zaszczyty;« a ileż było dotychczas urzędników Polaków? W kolegium adwokatów jest tylko dwóch Polaków, ja i Przepałkowski; reszta zapiera się swojéj narodowości. Albowiem panowie, tak jak pszenica, chociaż pierwotnie z Turcyi do nas sprowadzona, nazywa się polską, gdy na polskiéj ziemi zejdzie, tak każdy kto się w Księztwie rodzi, nie jest Niemcem lecz Polakiem, zatém i Żydzi są Polakami, bo się w Palestynie nie rodzili; a przecież, niewdzięczni, jakże odpłacili tym, którzy im pogardzanym i uciśnionym od całego świata, na własnéj ziemi dali przytułek!! — —

Za złe mi poczytano, kiedy nie dawno nazwałem króla ojczymem Polaków. Na dowód mojego twierdzenia przytaczam rozkaz gabinetowy z 15. Kwietnia 1832. r., który rozporządza, aby przez wypowiadanie kapitałów, starano się ile możności dobra szlachty polskiéj poddać pod subhastę, a potém przez pożyczki rządowe Niemcom nabycie tychże dóbr ułatwić.

W ten to sposób uwodzono nas, w ten sposób wszystkie przyrzeczenia i gwarancye na nic nam się nie przydały; wbrew słowu królewskiemu w patencie okupacyjnym, żądają od nas zaparcia się naszéj narodowości. Lecz nie leży to w naturze Polaka, aby się miał zaprzeć tego, do czego ma prawo; przeciwnie wolność opierania się nadużyciom władzy, nie tylko de facto, lecz de jure w art. 21. konstytucyi 1768. r. jest wyrzeczoną. — Pytam teraz, po tém wszystkiém, co wam przedstawiłem, czy może rząd wymagać od Polaków wdzięczności? Nazywać więc cały naród niewdzięcznym, jest oszczerstwem i przeciw temu oszczerstwu protestuję imieniem całego narodu! Pojedyńczym osobom można niewdzięczność zarzucać, lecz zarzut taki przeciw całemu narodowi wymierzony, jest występkiem! Mówiono, że amnestya zeszłoroczna pochodziła z serca królewskiego; ten, który to utrzymuje zapomniał zapewne o liście pisanym przez króla w r. 47 do pewnéj damy, w którym naród polski — tchórzowskim mianuje, naród, z którego łona zrodził się Żółkiewski, Chodkiewicz, Mierosławski! — Prokurator poczytał nam za zbrodnią, żeśmy to z bronią w ręku wywalczyć chcieli, cobyśmy byli mogli osięgnąć przez petycye i prośby. Na to odpowiadam, że komitet dosyć deputacyi i petycyi wysyłał, zanim przyszło do walki, że nawet, kiedy już nasze obozy były przez wojsko nieprzyjacielskie napadnięte, ja sam przez Mierosławskiego do ministerstwa w zamiarze pojednawczym wysłany byłem. Ale kiedy wszystkie nasze zabiegi były daremne, kiedy już stały naprzeciw sobie dwa wojska nieprzyjacielskie, wojsko polskie i tak nazwane pruskie, czyż mogłem się wahać w wyborze, czyż wy sami nie bylibyście mi dali rady, abym wstąpił w szeregi moich rodaków? — I na ten to punkt właśnie, na ten mój moralny obowiązek względem ojczyzny, zwracam waszą uwagę, on jest treścią i podstawą mojéj obrony; co teraz mówić będę, są to tylko wykręty prawnicze. — — Na czele téj drugiéj części mojéj mowy, stawiam twierdzenie, że wojsko polskie było wojskiem legalném, a twierdzenie to opieram na samémże prawie krajowém pruskiém. Po rewolucyi berlińskiéj rząd uzbroił cały naród i ustanowił obronę ludową; co się tyczy Księztwa, to osobne względem tutejszych stosunków toczyły się układy. Podałem na świadków arcybiskupa Przyłuskiego, Brodowskiego, Macieja Mielżyńskiego, którzy byliby poświadczyli to, co następnie opowiem, gdyby sąd był uznał potrzebę ich zapozwania. Z samego początku zamiarem naszym było starać się u króla o zupełne oddanie nam Księstwa; prezes naczelny doniósł o tém królowi, nim jeszcze deputacya wysłana od komitetu do Berlina przybyła. Tymczasem deputacya z własnego popędu postanowiła prosić tylko o reorganizacyą Księstwa, i dla tego, gdy arcybiskup królowi czytał w tym duchu petycyą, król, który miał na myśli doniesienie Beurmana, nie zrozumiał go wcale, i w odpowiedzi swojéj mówił o niebezpieczeństwie, jakieby dla nas wypłynąć mogło z zupełnego oderwania się od monarchii pruskiéj: gdy zaś chciał nam dać ostateczną rezolucyą (t. j. jak nam pierwéj jeszcze książę Radziwiłł powiedział: zezwolenie na oddanie Księztwa i nawet fortecy poznańskiéj z jednym wyjątkiem cytadeli na Winiarach), minister Arnim przerywając mu, zwrócił mu uwagę na to, że Polacy tylko o reorganizacyą proszą; na co król odpowiedział, »a to co innego; o to z ministrami w układy wchodzić będziecie.« — W skutek tych układów, ministerstwo zezwoliło na uzbrojenie ludowe w Księztwie.

Byliśmy więc legalném wojskiem, tém więcéj, że nas sam rząd, spodziewając się wojny z Rossyą, przez swoich komissarzy do zbrojenia się zachęcał. Niedługo jednak trwało to wojenne usposobienie rządu; rossyjski jenerał, który przybył do Berlina, jednem słówkiem potrafił zmienić politykę gabinetu pruskiego. Że zaś było zamiarem rządu wydać wojnę Rosyi, to byłby najlepiéj wyjaśnił podany przezemnie na świadka jen. Willisen, który nie tylko, że nam swoje plany do wojny z Rosyą objawił, i emigracyą do kraju powoływać radził, ale nawet w Berlinie z jenerałem Chrzanowskim częste w tym przedmiocie miewał konferencye. On także i słowem i pismem dał nam publiczne świadectwo, żeśmy byli legalném wojskiem, i żeśmy w wszystkich punktach konwencyi z nami zawartéj dotrzymali. Przeciwnie zaś wojsko pruskie, które wówczas walczyło naprzeciw nam, nie było legalném, nie było konstytucyjném; gdyż Colomb i jego spólnicy wbrew wyraźnym rozkazom ministerstwa kazali uderzyć na nasze obozy. Colomb uniewinnia się wprawdzie rozkazem odebranym od niejakiego Neumana; lecz to jego winy nie zmniejsza, gdyż w konstytucyjném państwie, — a takiem już wtenczas było królestwo pruskie — jeneralowie tylko od ministerstwa wydanych rozkazów słuchać są obowiązami. Gdyby nie amnestya, która zasłoną zapomnienia pokrywa nie tyle nasze przewinienia, jak raczéj występki naszych przeciwników, zapozwałbym Colomba przed trybunał sprawiedliwości i dowiódłbym mu, że jest zbrodniarzem! — Kiedy w zeszłym roku ministerstwo wydało rozkaz, ażeby jeńców w powstaniu zabranych wypuszczono na wolność, nie usłuchano tego rozkazu, i

długo jeszcze w więzieniu jęczeć musieliśmy. — A jakże się z nami obchodzono! Minister Arnim zaręczał wprawdzie posłowi francuzkiemu, że się znami »avec tous les égards possibles« obchodzą; a Maćkiewicz za to, że oknem śrebrnika żołnierzowi wyrzucił, gnił kilka łokci pod ziemią, gdzie ani światło dzienne ani głos ludzki nie dochodził; a ja sam zaledwie okropnéj uniknąłem chłosty za to, że miałem kawałek ołówka przy sobie.

Przechodzę do innego punktu oskarzenia. Prokurator wnosi, abym był karany, jak gdybym to ja sam był zrobił powstanie. Ktokolwiek przecież pamięcią do przeszłego roku zasięgnie, musi wyznać, że nie pojedynczy ludzie, ale naród cały zrobił powstanie; narodu całego karać nie podobna, a jednego z tylu tysięcy chcieć poddać pod miecz katowski, jest niegodziwością. Prokurator powiedział w skardze, że wówczas, kiedy się znajdowałem w Kurniku, panowało interregnum; za to słowo wdzięczny mu jestem, wyraża ono stan legalny państwa, i przez to wszystkim moim czynnościom ówczesnym nadaje piętno legalności; z tego uważając stanowiska, miałem nawet prawo, jako urzędnik owego interregnum zabić młodego oficera od huzarów; ale takiego uczynku nawet zbójca nie byłby się dopuścił, tém mniéj zaś człowiek, którego syn w równym wieku jak młody Bergen walczył w szeregach powstańców. — Nawet narody w dzikim stanie natury żyjące dotrzymują święcie zawartych z nieprzyjacielem konwencyi wojskowych. A jednak Prusacy złamali wszystkie trzy konwencye, które z nimi zawarliśmy: Jarosławiecką, Kurnicką przezemnie z pułkownikiem Kropfem zawartą, i konwencyą w Bardzie zawartą przez półkownika Brzeżańskiego Ostatnia konwencya zawartą została 9. Maja, i miała się stósować do całego powstańczego wojska, a zatem i do oddziału, do którego ja należałem; pomimo to, chociaż byłem bez broni, być może, że dla tego, iż kokardę polską nosiłem na czapce — pojmano mnie, wtrącono do więzienia, zrzucono z urzędu. — Teraz kilka słów jeszcze powiem o pojedyńczych punktach skargi. Dowiodłem, że słowo Vehme nie znaczy sądu tajemnego, tylko po prostu sąd karny;« o 2 tysiącach talarów, któremi w Berlinie rewolucyą zrobić miałem, wcale nie wspomnę, gdyż mnie wstyd ogarnia na samą myśl, że tak haniebnie można było zrobić przypuszczenie. Co się tyczy znaczenia słowa rzeczpospolita, to wykazałem wam, że znaczy to samo, co państwo. Nie zapieram się bynajmniéj tego, że jestem republikaninem, wszakże wam, panowie przysięgli, wchodzić w to nie przystoi, wy tylko podług gramatycznego znaczenia sądzić możecie.

Z resztą na dowód że wyraz rzeczpospolita jeszcze teraz w Prusach zachodnich jest używanym w powyższém znaczeniu, przytaczam wam urzędowe tłómaczenie z »Kurka Mazurskiego,« w którym się prokurator rządowy mianuje prokuratorem rzeczypospolitéj pruskiéj. — Słyszeliście przy zbieraniu dowodów, jak często dawniejsze protokuły były w sprzeczności z ostatniem zeznaniem świadków. Z téj okoliczności możecie powziąść wyobrażenie, że bezwzględnie takim dokumentom urzędowym wiary dać nie można. — Jedno miejsce w skardze boleśnie mnie dotknęło, t. j. że prokurator rzucił na mnie podejrzenie, jakobym ja kazał ukraść broń z ratusza kurnickiego. — Tutaj prokurator przerywa obżałowanemu, i daje słowo honoru, że owego zarzutu bynajmniéj do obżałowanego stosować nie myślał. — Obżałowany oświadcza, że zaręczenie prokuratora jest wystarczającém, i kończy swoją mowę w następujący sposób!

Jeżeli wam, panowie przysięgli, powiedziano, że, gdybyście mnie uznali za winnego, tylko utratą urzędu ukaranym będę, o który mi zapewne nie wiele chodzi, ponieważ dostateczny posiadam majątek, to wam oświadczam, że nie tyle z prywatnych, ile z narodowych względów wiele mi na tém zależy, ażeby się na urzędzie utrzymać, choćbym nawet był bogaczem milionowym. Mówiono wam również, że, choćbyście wy mnie za niewinnego poczytali, sąd honorowy wykluczy mnie z grona adwokatów. Gdyby to rzeczywiście nastąpić miało, wtenczas poddam się mojemu losowi, i ustąpię z urzędu, jednakże ta przyszła uchwała sądu honorowego na wasze postanowienie wpływu wywrzeć nie może. (Dok. nast.)

Kronika osobista.

Bydgoszcz, 21. Grud. (Dz. urzęd. Nr. 51.) Nadkaznodzieja Kühn w Kargowie superintendentem kargowskiego okręgu kościelnego mianow. Opróżnione przez śmierć powiatowego chyrurga Brüning miejsce powiatowego chyrurga pow. wyrzyskiego, chyrurgowi pierwszéj klassy i akuszerowi Witte w Łobżenicy nadane. — Strzelec J. B. Sandmann od 1. Grudnia r. b. leśniczym w Königslug, nadleśniczostwa Podanin, ostatecznie ustawiony.

Literatura.

Gazety »Wielkopolskiéj niedzielnéj« wyszedł Numer 3., zawiera: »Burzy!« poezya przez Cywińskiego. »Kilka słów do dziejów czasu ostatniego« przez J. Woykowską (ciąg dalszy.) »Porządek w Europie« przez Weguera. »Opowiadanie kosyniera.« — Z Poznania. Ostatnie wiadomości. — Doniesienia.

OBWIESZCZENIE.

W księdze hypotecznéj dóbr szlacheckich Gorazdowa, w okręgu regencyjnym Poznańskim, powiecie Wrzesińskim, położonych, były na mocy obligacyi sądowéj z dn. 1. Lipca 1801. r., w skutek dekretu z dnia 19. Września 1803. r. w *Rub. III.* pod Nr. 9. — 22,000 Tal. zapisane, które właściciel Antoni Czarnecki od małżonki swéj, Antoniny z Czosnowskich, byłéj zamężnéj Błędowskiéj, z jéj zastrzeżonego majątku pożyczył.

Na powyższą summę były zapisane:

1) protestacya zabezpieczająca Józefa Nasierowskiego w Mącznikach, względem należytości jego od posiedziciela prawomocnie wyprawowanéj w ilości Talarów 22,440. sgr. 29 fen. 3. w skutek rekwizycyi byłego Król. Sądu Ziemiańskiego w Gnieźnie z dnia 17. Lutego 1820. r.;
2) protestacya dla Banku głównego w Berlinie względem wypadku zajść mogącego w summie w księdze hypotecznéj Żydowa w *Rub. III.* pod Nr. 2. zapisanéj w ilości Tal. 12,000, i zaległego od tejże summy procentu Tal. 8400. w skutek rekwizycyi byłego Kr. Sądu Ziemiańskiego w Gnieźnie.

Przy podziale summy kupna dóbr Gorazdowa w drodze koniecznéj subhastacyi sprzedanych, przypadła na powyższą pozycyą summa w ilości Tal. 4562. sgr. 19. fen. 2. wraz z procentami depozytowemi od dnia 24. Lutego 1847. r., która dla tego do massy specyalnéj wziętą być musiała, ponieważ się przy złożeniu i podziale summy kupna pokazało, że sukcessorowie nie są wylegitymowani, i że dokument hypoteczny na summę tę udzielony, nie był dostawionym.

Wzywają się zatém wszyscy, którzy jako właściciele, spadkobiercy, cessyonaryusze, posiedziciele zastawów lub w inszy sposób uprawnieni pretensye do owéj massy specyalnéj posiadać mniemają, aby się w terminie

dnia 3. Czerwca 1850. r.

przed południem o godzinie 10téj przed deputowanym Sędzią Sądu głównego Wym Ryll w sali posiedzeń wyznaczonym zgłosili, w przeciwnym razie zaś z ich pretensyami do massy specyalnéj oddaleni zostaną.

Września, dnia 15. Września 1849.

Król. Sąd powiatowy. Wydz. I.



W nastąpstwie układu naszego z panem Falk Fabian względem dalszego przywożenia towarów na kolei i odwożenia ich stąd, ponawiamy doniesienie, iż wedle § 55. naszego regulaminu kolejowego pan Falk Fabian wszystkie do Poznania koleją przybywające paki adressatom będzie odwoził, chyba iż ci raz na zawsze lub przynajmniéj przed nadejściem transportu naszéj expedycyi towarów oświadczą, jako takowe własnemi końmi z kolei sprowadzać będą.

Wynagrodzenie za to zmieniliśmy od 1go Stycznia 1850., jak następuje:

Pojedyńczy odbiorcy płacą

A. za transport przyspieszony od cetnara (cetnego) . . . . 2 sgr.,

B. za transport zwyczajny od cetnaru przy każdym liście fraktowym na towary

1) od 1 do włącznie 10 cetnarów . . . 1 sgr.,
2) nad 10 do włącznie 20 cetn. . . . . . 9 fen.,
3) nad 30 cetnarów . . . . 6 fen.,
4) mebli, sprzętów domowych i gospodarczych, obrazów w ramach, drzew, krzewów, żyjących roślin, próżnych naczyń i kist, wypróżnionych statków mających objętości do jednego oxeftu . . . . $1\frac{1}{2}$ sgr.

do *A.* i *B.*: za każdą pakę lub za kilka do jednego adressowanych pak niżéj 1 cetnara uiszcza się całkowita opłata od cetnara, zaś wyżéj cetnara aż do 50 funt. włącznie, dopłaca się połowa, a nad 50 funt. całkowita pozycya;

C. za zboże i nasiona olejne od węcpla $7\frac{1}{2}$ sgr., wszakże za jęczmień i owies tylko 6 sgr.; do *A.B.C.* Te pozycje opłacają się w mieście włącznie Chwaliszewskiego przedmieścia, na odległejszych zaś przedmieściach, jakoto na Środce i Zawadach, tudzież na fortecy, pobiera się dwa razy tyle. Waga towarów, przyjęta przez expedycje kolei żelaznéj przy obliczaniu fraktu kolejowego, służy także w tym transporcie za normalną.

Opłata za przywiezienie zapisuje się na liście fraktowym.

Przybywające przyspieszonym transportem towary regularnie w przeciągu 4. godzin po nadejściu i przekazaniu, inne zaś przed południem przybywające i przekazywane towary w ciągu tegoż samego dnia, wieczorem zaś nadchodzące nazajutrz odwożone będą.

Przed oddaniem towarów muszą być uiszczone frakt, dopłata za uprzedni transport i opłata za przywiezienie, w razie zaś przeciwnym, jakoteż wtenczas, gdy odebranie zostanie wzbronionem lub z innego jakiego powodu miejsca mieć niemoże, towary za opłatą tychże samych, co za przywiezienie pozycyj na kolej odwiezionemi i tamże aż do dalszéj dyspozycyi za opłatą składowego, bez odpowiedzialności za uszkodzenie złożonemi zostaną.

Za równém wynagrodzeniem i opłatą z 6 fen. za każde pojedyńcze zameldowanie ma P. Falk Fabian obowiązek towary, przeznaczone na przyspieszony transport w przeciągu 4 godzin, inne zaś towary w przeciągu 6 godzin po zameldowaniu od odsełających odbierać i na koléj żelazną odwozić.

Żądanych wiadomości względem szczegółowych postanowień udzieli expedycja towarów.

Szczecin, dnia 21. Grudnia 1849.

Dyrekcya towarzystwa kolei żelaznéj Starogrodzko-Poznańskiéj.

Maschke. Heegewaldt. Pitzschky.

I. H. Kantorowicza

skład sukna i ubioru męskiego, na starym rynku pod Nr. 49.

Skład ten zawiera liczny dobór wszelkich gatunków ubioru męskiego, zrobionego w najnowomodniejszym guście. Zamówienia wykonywa punktualnie. Ceny są umiarkowane.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 24. Grudnia. 1849. r. od tal.	sgr.	fn.	do tal.	sgr.	fn.
Pszenicy szefel	1	18	11	1	26	8
Żyta . dt.	—	26	8	—	28	11
Jęczmienia dt.	—	22	3	—	24	5
Owsa . dt	—	14	5	—	16	—
Tatarki dt.	—	20	—	—	24	5
Grochu . dt.	—	26	8	1	1	1
Ziemniaków dt.	—	10	—	—	11	—
Siana cetnar	—	18	—	—	22	—
Słomy kopa	4	—	—	4	10	—
Masła garniec	1	20	—	1	25	—